

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

## GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 108

### Powrót Marszałka Piłsudskiego

W końcu politycznych utrzymują że powrót Marszałka Piłsudskiego z Rumunii nastąpi w czwartek. W tym dniu powróci również z urlopu wycieczkowego premier Prystor. W kilka dni później to jest 25 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej narada b. szefów rządów pomajowych.

W związku z pobycem Marszałka Piłsudskiego w Rumunii rozszły się pogłoski, że król rumuński Karol I. zaproszony został do Warszawy. Termin wizyty nie został jeszcze ustalony.

### Zjazd samorządu gospodarczego

Obrady zjazdu samorządu gospodarczego, nad którym objął protektorat Prezydent Rzeczypospolitej, odbędą się w sali Senatu 26 b. m.

W obradach, które potrwać 1 dzień, weźmie udział po pięćdeci sędziów delegatów z każdego działu samorządu gospodarczego t. j. izb przemysłowo-rolniczych, izb rzemieślniczych, izb rolniczych. Poza tem na zjazd zaproszeni będą liczni goście.

### Nowe warunki pracy i płacy w rolnictwie

W środę dnia 20 b. m. odbędzie się w Warszawie posiedzenie nadzwyczajnej komisji pojednawczej, rozjemczej dla ustalenia warunków pracy i płacy w rolnictwie na terenie pięciu województw centralnych.

Komisji przewodniczyć będzie główny inspektor pracy, dyr. Klott.

### Strajk robotników rolnych

Na dzień wczorajszy został proklamowany jednodniowy strajk demonstracyjny robotników rolnych. Strajk proklamowały wszystkie związki zawodowe. Strajk miał przebieg spokojny.

### Dyrekcja wodociągów znów podwyższa opłaty wodociągowe

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji wystąpi na najbliższym plenarnym posiedzeniu Rady Miejskiej z nowym wnioskiem o rewizję swych opłat. Tym razem proponuje dyrekcja wodociągów podwyżkę taryfy związanej z zakładaniem nowych instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych, przyłączaniem domów do sieci wodociągowej, samodzielnymi planów i t. p. Nowa podwyżka opłat wodociągowych waha się w granicach od 5 do 10 procent.

### GIEŁDA

Obroty mniej, niż średnio, tendencja niejednolita. Dolar — 889 rubel złoty — 48475

### Sąd w Wilnie ogłosił wyrok Student Wu fin skazany na 2 lata więzienia

Wczoraj przed południem ogłoszono wyrok w procesie w sprawie zajęć studenckich w listopadzie ub. roku, jakie wydziały się w Wilnie.

Oskarżony Szmul Wulfin, lat 19, student U. S. B., skazany został na 2 lata więzienia za-

## Truciciele Europy

Niemcy nie przestają fabrykować okropnej broni i gazów trujących Oskarża ich 7 ofiar zatrutych w Hamburgu

Wczoraj Hamburg ogarnęła panika. Rozeszła się lotem błyskawicy wieść, że na Hamburg ciągnie chmura fosgenu, którego pamiętny wybuch pociągnął za sobą tyle ofiar. A oto źródło tej paniki. Około 7-ej rano wyruszał z portu parowiec „Courier”. Nagle obecni na parowcu poczuli kastać, odczuli palenie w oczach i 7 osób uległo poważnemu zatruciu. Po kilku minutach wiatr rozproszył chmurę trującego gazu.

Kierunek, skąd nadeszła lotna trucizna, wskazuje, że nadeszła ona z tych samych okolic, gdzie wydarzyła się głośna eksplozja zbiornika z fosgenem.

Na okolicę zjawili się policjanci w maskach i stwierdzili, że gaz znieszczył wszystkie mosiężne

i miedziane okucia na parowcu. Wydane natychmiast urzędowe komunikaty usiłowały uspokoić mieszkańców Hamburga i wobec opinii zagranicznej zbagatelizować wypadek.

Nie jest to jednak wypadek, któryby można uznać za nic nie znaczący. Oto w Genewie przedstawiciele państw całego

świata radzą nad rozbrojeniem, wśród nich głośno występują Niemcy, którzy u siebie nie porzucili, jak się z opisanego wypadku okazuje, fabrykowania strasznej broni, przeznaczonej do masowego mordowania. Jak że można wierzyć tym, którzy już przygotowują się do roli trucicieli Europy?

### Demonstracja niemiecka wobec całego świata w Genewie

Jeszcze jeden fakt zwraca uwagę opinii świata na Niemców: W Genewie, gdzie wroc uciążliwa praca nad zorganizowaniem trwałego pokoju na świecie — dyplomaci niemieccy na czele z kanclerzem Rzeszy Brüningiem obchodzą uroczyste rocznicę sojuszu z Sowiecami. Obchodem tym

chcą pokazać, że Niemcy z takim sojusznikiem jak Sowiety nie potrzebują obawiać się nikogo. że obywatel sojusznicy nienawidzą obecnych stosunków w Europie. Prasa francuska uważa ten obchód 10-lecia traktatu w Rapallo na terenie Genewy za niebywałe wystąpienie.

## Gdańsk zarzewiem niepokoju

Z Niemiec przybywają tajemnicze transporty

(Od naszego korespondenta z Gdyni).

Pisaliśmy już o niepokojącej działalności hitlerowców w Niemiec do Gdańska. Nasz korespondent z Gdyni donosi, że wysłannik Hitlera, kapitan von Printz prowadzi ożywione konferencje z przedstawicielami gdańskiego senatu, a częściej się on specjalną opieką ze strony prezydium policji.

Hitlerowcy już wszczęli ożywioną działalność, narazie popagując bojkot polskiego kuliactwa w Gdańsku. Wśród Polaków panuje wielkie zaniepokojenie, gdyż oczekują ekscesów panoszących się nacjonalistów, których z każdym dniem przybywa coraz więcej do Gdańska.

Do willi Steina w Sopotach i do Deutschland Hausu przybyły tajemnicze przesyłki, zakwalifikowane jako maszyny, których wyładowanie odbywa się z ostrożnościami.

W dalszym ciągu gorączkowo są wyszukiwane kwatery dla większej ilości hitlerowców z Niemiec.

## „Krwawy Lwa” — demoralizatorem

Epilog wstrząsającej zbrodni w Łodzi przed warszawskim sądem

Epilog głośnego w Łodzi zabójstwa w „Salonie gier sportowych” rozgrywał się wczoraj przed sądem apelacyjnym.

Sprawę rozpoznawano ponownie wobec skargi apelacyjnej Arji Lejba Karelickiego, prosiącego o złagodzenie kary 5 lat więzienia za postrzelenie śmiertelne chłopca, Bolesława Millera.

Zwłoki zabitego znaleziono wieczorem na ulicy. Posterunkowi słyszący odgłos strzałów od razu udał się do „Salonu”, cieszącego się w Łodzi jedną z najgłośniejszą renomą, bowiem zbierały się tam zakazane typy z półświatka zdemaskowanej młodzieży.

— Kto strzelał? — spytał policjant.

Z grupy kilkunastu podrostków wywnął się Karelicki i oświadczył wyzywająco: — Ja.

Przy zabitym znaleziono książeczkę do nabożeństwa. Miller był chłopcem spokojnym. Do „Salonu” wciągali go zepsuci rówieśnicy, między innymi i sam zabójca, Karelicki.

Dowodził on, że występował w obronie koniecznej, gdyż Miller jakoby chciał go napaść i rzucił się z dużym nożem składanym, wołając, że musi z nim zrobić koniec.

Otoczenie zabitego podaje, że bywalcy „Salonu” traktowali Millera jako zawadę, bili go i wyrzucali z lokalu na ulicę. Karelicki uspokajał go, pokazując rewolwer, że teraz mu nikt nie zrobi krzywdy. Gdy ujęty tem zapewnieniem chłopiec wszedł, jeden z łobuzów uderzył go w twarz, a reszta wypchnęła go z drzwi.

Z ulicy chciał wywołać Karelickiego za pośrednictwem „rudego Staśka”. Karelicki oświadczył, że nie chce z nim rozmawiać. Wszedł przedko sam. Strze-

lił doń bez słowa. Świadkowie niezrozumiałej zbrodni, której powodów nie było, stwierdzili, że Miller nie miał w ręku noża, jak to przedstawia Karelicki.

Oskarżony słytał na całą Łódź jako „król deptaku” i „krwawy Lwa”. Uchodził za demoralizatora młodzieży, naciągał rówieśników na pieniądze, bił uczniów, którzy bali się jego siły. „Makkabi” strzelał do przeciwnika o dziewczynę do tańca.

Obronca Karelickiego, adw. Lilher prosił o złagodzenie kary.

## 12-letnia ofiara marynarza-zboczeńca

(Od naszego korespondenta z Gdyni).

Opinia publiczna została posuszona zbrodnią erotyczną, popełnioną na osobie 12-letniej, Stasi H.

Dotychczas ustalono, że marynarz niewiedomego nazwiska doprowadził 12-letnią Stasię do swego mieszkania, gdzie dopuścił się na niej obydrego gwałtu.

## SKRÓTY

W kopalni Ostricourt (Francja) zginął pod oberwanym stropem górnik Polak, Michał Nowak.

Syn eks-kajzera August Wilhelm wystąpił w Zabrze z burmistrzową przemową, w której oświadczył, że hitlerowcy nie potrzebują głów, bo i tak zwyciężą.

W okolicach Paryża samochód spadł z szosy do rzeki Marny. Z 5 osób 4 utonęły.

W południowym Peru (Ameryka Południowa) wybuchła rewolucja.

Konsul włoski w Springfield, w stanie Illinois został zamordowany wystrzałami z rewolweru przez trzech mężczyzn. Zamach miał miejsce na ulicy. Śledztwo stwierdziło, że napastnicy strzelali kulami dum.

Największy wulkan w północnej Argentynie, uważany za zagrożenie dla Los Piedres wznowił działalność.

### Rozbrojenie etapami podług rezolucji 7 państw

Po długiej dyskusji komisja generalna Konferencji Rozbrojenia, przyjęła rezolucję 7 państw, że rozbrojenie odbywać się będzie etapami, które powinny szybko po sobie następować oraz przez stałą rewizję postanowień. Delegat niemiecki domagał się od razu maksymalnego rozbrojenia.

### Straszne trzęsienie ziemi w Chinach

Chiny Środkowe zostały nawiedzone katastrofalnym trzęsieniem ziemi, przyczem najbardziej ucierpiała prowincja Hupej. Wszystkie miasta tej prowincji uległy zniszczeniu, niektóre z nich są całkowicie zburzone.

Rozmiarów klęski nie da się w tej chwili ustalić. Z dotychczas otrzymanych wiadomości wynika, że w zburzonych miastach zginęło co najmniej kilkaset osób, a dziesiątki tysięcy zostały pozabawionych dachu nad głową.

### 14 górników zginęło w katastrofie górniczej w Indjach

LONDYN, (ATE). — W kopalni w Patna w Indjach nastąpił wybuch, którego ofiarą padło 14 górników zabitych. Trzech górników zostało zasypanych. Stracono nadzieję ich uratowania.

### 12-letnia ofiara marynarza-zboczeńca

(Od naszego korespondenta z Gdyni).

Opinia publiczna została posuszona zbrodnią erotyczną, popełnioną na osobie 12-letniej, Stasi H.

Dotychczas ustalono, że marynarz niewiedomego nazwiska doprowadził 12-letnią Stasię do swego mieszkania, gdzie dopuścił się na niej obydrego gwałtu.

Dziewczynka resztkami sił owlokła się do mieszkania wyciekających rodziców, którzy natychmiast powiadomili o wypadku policję. Policja jest już na tropie zboczeńca.

O wynikach śledztwa nie o mieszkamy zawiadomić naszych Czytelników.



# Niesłychana afera rozwodowa

## Ksiądz grecko-katolicki skazany na 3 lata więzienia

Widok księdza w sutannie na ławie oskarżonych, budził wczoraj niezwykłą sensację w sądzie okręgowym. Toczący się proces przeciwko księdzu proboszczowi z Wołynia, Aleksemu Pelipence, wyznania grecko katolickiego, dotyczył afery nie spotykanej w kryminalistyce.

Ks. Pelipenko zapomocą ogłoszeń w gazetach i wielu znanych podejmował się przeprowadzania rozwodów i dawania ślubów w trybie przyspieszonym, posługując się fałszywymi dokumentami. Pierwszym klientem był p. Weroczy. Ksiądz zażądał od niego 2000 złotych za przeprowadzenie rozwodu. Weroczy dwa razy wpłacił po 500 złotych, lecz nie mógł doczekać się rezultatu. Zażądał więc zwrotu pieniędzy. Otrzymał zamiast gotówki tylko weksle, które nie zostały zapłacone i powędrowały do protestu.

Zniecierpliwiony rozwodnik dał znać prokuratorowi. Ks. Pelipenko przysłał mu wówczas wyrok sądu duchownego z Czechosłowacji, opiewający na rozwód. Weroczy miał pewne wątpliwości czy dokument jest prawdziwy, lecz ks. Pelipenko oświadczył mu, że zobowiązuje się dać ślub na podstawie tego wyroku. Jakoż ślub odbył się w prywatnym mieszkaniu, bez świadków. Ksiądz pobłogosławił nowożeńców, zapisując ślub do ksiąg w swej parafji i... brał sute honoraria za kropienie kropideł, bo od tysiąca do trzech tysięcy złotych!

Ta niesłychana afera księdza wydała się wreszcie. Stwierdzono, że fałszował albo sam, albo przy pomocy nieujawnionych współników. Pelipenkę osadzono w więzieniu. Nie próżnował i tam Pelipenko. Za pośrednictwem przemysłnych szyfrów pisanych na marginesie gazet, zwracał się do współników, namawiając ich do fałszywych zeznań. Ci znów, prosili go o nieujawnianie ich nazwisk.

Pelipenko nie zdradził swoich kamratów. Przyznając się dokładnie do przestępstw opisanych w 15 punktach aktu oskarżenia, oświadczył krótko: — Nie mogę powiedzieć, kto należał. Działalem nietylko sam...

Ostatnie słowo Pelipenko zapragnął wygłosić przy drzwiach zamkniętych, zapowiadając, że będzie mówił o momentach dramatycznych, które mogą wywołać zgorznienie.

Publiczność usunięto wobec tego z sali. Okazało się jednak, że wyjaśnienia Pelipenki nie za wierają nic uchybiającego moralności i dlatego nakazano mu mówić publicznie. Prosił o łagodną karę, powołując się, że jest nerwowo chory.

Pelipenko jest mężczyzną 39

letnim, narodowości ukraińskiej, żonaty, posiada dwoje dzieci. Poza studiami duchowymi ukończył akademię handlową w Kijowie. Skazano go na trzy lata więzienia.

## Więźniarki

### Wędrowna dziennikarka po „Serbji”, kobiecym więzieniu w Warszawie

Ponura cela więzienna — „ochłodzie i głodzie” — to literackie powiedzenie. Gdyby nie małe okratowane okna, cele w kobiecym więzieniu na Dzielnej wyglądałyby, jak schludne pokoje — wzorowy porządek, w ciągu dnia łóżka załane i ustawiane automatycznie na ścianach, w dzbanach świeża woda, w szafkach chleb, książki do czytania na stole. Zewnątrz nie to więzienie dla kobiet sprawa łagodniejsza wrażenie, niż więzienie męskie. Ubikacja jest ogólna, oddzielna, nie naraża więc więzionych na obecność kłębów higienicznych. Rozmówca estetyczna: ciemnobronzowe, wysokie przegrody oddzielają karane od odwiedzających je.

Personel w więzieniu dla kobiet składa się z „płci słabej” o energicznych twarzach, za wyjątkiem strażnika bramy, „bramowego”. Kaplica jest niemal arcydziełem, bardzo piękny ołtarz, ślicznie iluminowany; ściany malowane ręcznie i artystyczne witraże scen biblijnych w oknach. Najciekawsze, że kaplicę ozdobił samodzielnie utalentowany malarz, który odsiadywał 8 lat więzienia za fałszerstwo pieniędzy. W ciągu półtora roku wykonał kaplicę, a jeszcze piękniejszą stworzył w więzieniu męskim.

Więźniarki wstają bardzo wcześnie. Po modlitwie, myciu, śniadaniu, rozpoczynają dzień pracy. Załatwiają prywatne zamówienia, wykonują w sali pracy piękne firanki file na siatkach, haftują, szyją.

Spacer więźniarek sprawia zupełnie szczególne wrażenie. Na dużym dziedzińcu, strzeżone przez dozorczyńnię, spacerują w koło, krokiem równym, miarowym, jedna za drugą, zatrzymują się na hasło bacznosc, by znów w milczeniu używać tak zresztą skrepowanego ruchu.

W więzieniu jest gabinet lekarski, zaopatrzony w fotel ginekologiczny, kompletnie urządzony, jasny, oprócz tego sala operacyjna — i sala szpitalna. W jasnej, biało malowanej sali szpitalnej leżą chore.

Więźniarka — cyganka — tak błada, że tylko jej kruczono — czarne włosy i płożące węgle oczu zdradzają krew koczujących ludów; obok niej w małym białym żelaznym klinicznym łóżeczku niemowlę, jej dziecko — 16-te dziecko.

— To mój dziewiąty synek i jeszcze mam pięć córek — mówi z jasnym uśmiechem na zniszczonej, zmęczonej twarzy. — Niema się czem chwalić — zwraca uwagę inspektorka. To nie sztuka mieć tyle dzieci, trzeba je umieć wyżywić własną pracą, a nie kraść.

Twarz młodej wiekiem, a tak już starej przeżyciami kobiety, chwile się potakiująco. — Tu jemu dobrze, mojemu małemu, a tam za murem głód. Bo trzeba wiedzieć, że w więzieniu są dzieci. Jest złobek. Regulamin więzienny przewidyuje prawo pobytu dzieci do 18 miesięcy. Złobek jest taki już

zupelnie niewięzienny. Dwie sale jasne, lśniąco czystością — malutkie białe łóżeczka, ogrodzenie, gdzie w kwadracie bawią się maleniśka, zabawki, wagi.

W godzinach oznaczonych, za barjerą zbierają się matki, które przychodzą karmić. Ubrane w białe fartuchy więźniarki obnażają swe piersi i po wydezynfekowaniu brodawek, unoszą swe dzieci w ramionach. Kobieta, każda kobieta, gdy karmi, jest tylko matką. Godzi nami nie widzą swoich malarstw, więc ręce ich niecierpliwie wyciągają się po dziecko.

Nie wszystkie potrafią być wdzięczne za troskliwą opiekę. — Mój mały, źle wygląda — skarży się kobieta mizerna, wyniszczona nędzą, złem życiem — i nie pamięta, nie myśli, czy długo po urodzeniu żyłoby to biedactwo, zrodzone w cuchnącej izbie, bez pomocy lekarza, karmione tylko skąpym pokarmem zwiedłych piersi!

Notoryczna awanturka, histeryczka cieszy się, że jej córka ma duże, ruchliwe odzyski i bardzo zgrabne nóżki: „Jaka ona piękna — mówi więźniarka, — może zrobić w życiu karierę!”

Siostra odbiera niemowlę. — Dziecko jest bardzo nerwowe — mówi smutnym głosem. — To dziedzictwo po matce, a szczęście w życiu zdobywa się nie urodą, ale uczciwością.

Oddzielny oddział w więzieniu dla kobiet przeznaczony jest dla małych dzieci. Więc są i dziewczynki — przestępczyni.

Najmłodsza pupilka została dziś w swojej celi, jest trochę przeziębiona i leży w łóżeczku. Na stołku obok stoi kubek mleka i ciekawa książka podróżnicza. Osmiolatka unosi się na posiedzieli, uśmiechem wita inspektorkę.

— To zdolne dziecko! Bardzo zdolna — tłumaczy p. inspektorka, ale już przestępczyni. — 6 razy była ujęta na kradzieży. W ostatnim wypadku — za wykradzenie w kościele 10-ciu złotych z torebki sąd skazała ją już nie na dom poprawczy, ale na więzienie. Tu mała czuje się doskonale, nigdy w życiu nie było jej tak dobrze, nikt jej nie bił, nie jest już ołdona, nie widzi: ohdy życia. Za to uczy się w szkółce więziennych, wdraża do pracy, szielać sobie łóżko, sprzątać celę, haftować, szyć. Kiedy do nas przyszła, nie umiała się sama umyć, bo nigdy nie widziała miednic z wodą, a miednic próbowała zjeść.

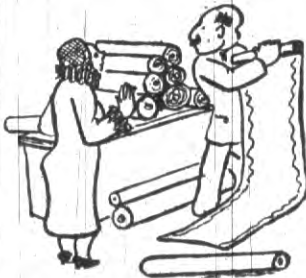
Dzieci w więzieniu jest tylko 20. Wyjątkowo zepsute małe więźniarki zajmują oddzielne cele.

Klasa szkolna jest przesłizczona. Firanki w oknach, przez nieletnie przestępczyni ślicznie haftowane. Kwiaty na parapetach, malowanki na ścianach i biblioteczka ciekawych książek. Oddział dla nieletnich to już zupełnie nie kara dla małych łolatków, ale surowa szkoła uczciwego życia dla dzieci nędzy, dzieci rodziców przestępców.

Euge.

## Wesoły Kącik

### OPOWIADANIE PANA PUPKINDA



O co ja się pokłóciłem z żoną? Posłuchaj pan.

Pan wiesz, że ja mam sklep z ceratami. Otóż od 5 miesięcy nie sprzedałem nawet za grosz. Nie miałem ani jednego klienta.

Od pięciu miesięcy siedzę w sklepie, patrzę na sufit, albo czytuję w gazecie drobne ogłoszenia.

Pan się pyta, dlaczego akurat drobne ogłoszenia? Bo najtańsze. A jak ja nic nie targuję, to czy ja mogę sobie pozwolić na coś droższego?

Poza tem nic nie robię, tylko zgrzytam zębami i się wściekam. Czy nie można zwarjować?

Można. Ale ja nie zwarjowałem, tylko zrobiłem się strasznie nerwowy. Cały dzień wzdychałem i gryzłem paznokcie.

I teraz — kiedy mnie już zabrakło paznokci i poprosiłem żonę, żeby mi pożyczyla swoich, żona się przelekła i poszła ze mną do doktora.

Doktor mnie zbadał i powiedział:

— Panu jest koniecznie potrzebna jakaś rozrywka, ruch.

O jej, to on miał rację. Mnie już od roku był potrzebny ruch w interesie.

Po powrocie do domu, żona wpadła na pomysł. Żebym ja miał ruch i rozrywkę, to ona co dziennie będzie przychodzić do sklepu, jako obca klientka i coś będzie kupować.

Nazajutrz, kiedy siedziałem w sklepie, ona przyszła.

— Chciałabym kupić ceratę — mówi, jakbyśmy się wcale nie znali.

Odrzuć zrobiło mi się wesoło. Od pięciu miesięcy nie słyszałem tego zdania.

— W tej chwileczce pani służe. Proszę bardzo, niech pani spocznie.

Zaczalem jej pokazywać towar. To jej się nie podoba, tam to jej się nie podoba, to znów nieodpowiednie do tapet...

Prawdziwa klientka. Rozrzuciłem cały sklep. Spociłem się, jak pies. Ale czego się nie robi dla klienta?

Nareszcie wybrała i pyta się ile kosztuje.

— 45 złotych.

— Cooo? Za te pieniądze na Ceglanej dostanę dwie!

— Ale niech pani zobaczy ten gatunek! To jest żelazo!

Targowała się może godzinę, tak, że musiałem ustąpić za 25 złotych.

— Ty cham — krzyczy — idiota, kretyn! Sprzedajesz za 25 złotych ceratę, która nas samych kosztuje 37?!

— Co robisz? — mówię. — Towar ma leżeć? Wolę sprzedać ze stratą. A zresztą, co to

## CO MÓWI LUD?

### ZŁODZIEJ CNOTY POWINIEN BYĆ SUROWIEJ KARANY OD ZŁODZIEJA GARDEROBY!

Jedna z naszych warszawskich Czytelniczek, występująca pod pseudonimem „pełnej oburzenia Hanki”, nadsyła nam list tej treści:

„Szanowny Panie Redaktorze! Racz z łaski swojej wytlumaczyć mi, dlaczego, chociaż nie podpisana, dlaczego to za pozabawienie dziewczętwą i zakazanie ciężką chorobą najwęższą karą wynosi tylko dwa lata więzienia, podczas, gdy za zwykłą kradzież złodziejowi wlepiają 3 lata? Czyż skradzioną garderobą lub biżuterią przedstawia większą wartość niż cnota i zdrowie? Dlaczego wogóle obowiązujący kodeks upodoba wszelkie wartości moralne wyrażające większą wartość niż gwałciele, niż gwałciele? Po kim my mamy taką ustawę sądową?

Dlaczego nieraz czyta się, że zwykłego mordercę skazano na 10 lat więzienia, a gwałciele otrzymał o wiele łagodniejszą karę? W moim przekonaniu gwałciele powinien być skazany na dożywotnie więzienie.

Z szacunkiem  
Pełna oburzenia Hanka.

Odpr. red.: Nie jest całkowicie zgodny z rzeczywistością. Pani wywód prawny istotnie obowiązujący na terenie b. Kongresówki rosyjski kodeks karny z 1903 r. w pewnym zakresie upodoba „wartości moralne”, jak to Pani określiła, lecz niestety redakcja nie ma wpływu na zmiany tego kodeksu. Niewątpliwie też nie to komisja kodyfikacyjna, która ustala nowe polskie prawo karne. Doceniając doniosłość Pani protestu wydrukowaliśmy list Pani, by głos Jej dotarł do czynników, które pracują nad ulepszeniem naszego wymiaru sprawiedliwości.

## RADJO

### ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

11.45 Przegląd prasy. 12.10 Plyty gramofonowe. 13.35 Utwory wojenne. 14.45 Piosenki rewijowe. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.15 Chwilka lotnicza. 15.25 Odczyt dla maturzystów. 15.50 Program dla dzieci młodzieży. 16.40 Muzyka lekka. 17.10 „Mieszkanie wielkomiejskie a o grody działkowe”. 17.35 Popularny koncert symfoniczny. 18.50 Rozmaitości. 19.15 „Książka rolnicza” — odczyt. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.30 Piosenki. 19.45 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 Feljton: „Cztery wiosny”. 20.15 Koncert popularny. 21.30 Słuchowisko. 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15 Recital skrzypcowy Edwarda Zathureczky'ego. 22.45 Prasowy dziennik radiowy. 23.00 Muzyka taneczna.

### MEBLE OKAZYJNE

Sypialnia dębowa 10 szt. 750, Salonik mahoniowy 10 sztuk 350, Tapczany gobelinowe 175 oraz różne pojedyncze sztuki KROLEWSKA 8 wprost Zachęty, podwórze.

### Kupon

## Bezpłatna pomoc prawna

ciebie obchodzi? Ty jesteś klientka. Co to za klientka, która krzyczy, że cena za niską!

— W tej chwili nie krzyczę jako klientka, tylko jako żona głupiego kupca.

Wtedy ja się zdenerwowałem i trzask ją w pysk! Zrobiła się czerwona jak burak.

— Jak ty śmiesz?! Klientkę bijesz w twarz? Cham jesteś, idiota, a nie kupiec!

To na to ja jej mówię:

— Ja cię teraz biję nie jako kupiec, tylko jako mąż głupiej klientki.

Od tego czasu my ze sobą nie rozmawiamy, i ruch w interesie znów zamarli.

Napoleon Sadek.

## Sekty

Przeróżne sekty,

jako insekty  
mnożą się i mnożą...

A tworzą  
je bubki rozmaite,  
co to mają lby nabite  
doktrynami!

Biskupami  
się mianują;  
nabożeństwa wyprawują  
i kazania piękne prawią,  
czem się ponoć setnie bawić!  
Bawcie, śmiećcie się figlując,  
lecz nie mordując,  
jak panią Ednę Grace...

Zastanowienia póki czas!

Servus.



# W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

## Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

— Doprawdy, niema żadnego powodu do niepokoju — mówiła Lena do Jasi.

— Więc wszystko w porządku?

— Jak najlepszym.

— Andzia?..

— ...czuje się świetnie. Już biega. Rośnie, jak na drożdżach. Jest coraz słodsza. Twój portret: takie same włosy, usta. Antoniowa mówi, że to kubek w kubek: ty, gdy miałaś dwa latka. A teraz w innej sprawie: baron zauważył twoje dziwne dąsy i markotność.

— Narzeka?

— Tak, przede mną. Wyjawię ci tajemnicę: pisał do mnie o tem. Masz. Czytaj.

Oto treść listu:

„Kochana Panna Leno,

Znając życzliwość Pani dla mnie, chcę Pania prosić o przysługę. Może i Pani zauważyła dziwne przygnębienie Jasi. Przez myśl mi nawet nie przechodzą żadne podejrzenia, broń Boże. Ale martwi mnie, że nie umiem przywrócić jej pogody z dawnych lat. Dlaczego, niech wyzna mi szczerze, co ją trapi? Byłby Panie niekończące wdzięczny, gdyby Pani upewniła ją, że nie mam innego celu w życiu, jak uszczęśliwienie jej i nie mam gorętszego życzenia, jak widzieć ją stale uśmiechniętą i beztrudną. Błagam Panią o to. Proszę mi pomóc rozproszyć chmury z czoła Jasi”.

Po przeczytaniu tego listu Jasia pogrążyła się w zadumę. Po dłuższej chwili rzekła:

— Może i ma rację. Powinam być najszczęśliwszą z kobiet na świecie. Wiem, że narzekając wręcz bluźnię. Niestety...

Tu urwała. Uratowało ją przybycie służącej, meldującej, że kolacja podana.

Uplętnęła w miłym nastroju. Baron z radością spostrzegł, że Jasia jest weselsza, niż zwykle. Po kolacji szepnęła:

— Lena pokazała mi twój list. Masz słuszność. Nie powinnam... poddawać się. Przewycięzę czarne myśli... dla ciebie to uczynię... winnam ci to... jeszcze jak!

Ucałował ją za te słowa serdecznie.

Był taki piękny wieczór, że pojechali wspólnie na spacer samochodem do Konstancina. Tam wsta-

pili do kasyna. Mnóstwo tu było znajomych. Nie miał cały „wielki swiat” i... „podswiatek”.

Jasia przemieniła: baron był w sódmem dobie. Potanżym, pogawędzili, odwieźli Lenę do domu, a gdy pozem znaleźli się sami, baron w płomienym uścisku miłosnym szepnął jej uszczęśliwiony — Taką cię kocham. Taką bądź zawsze.

— Taką cię kocham. Taką bądź zawsze.

Pomyślała sobie:

— Oto chwila odpowiednia, aby wyznać wszystkim. Jest teraz tak upojony, że wysłucha wszystko po biały w. e.

Już-już chciała rzec, ale... nie mogła. Ilekroć otwierała usta, zamykał je namacalny pocałunek męża, który raz jeszcze zdusił swemi pocałunkami wyznanie.

Aż wreszcie po dwóch dniach zaszedł zgola nieprzewidywany wypadek. Jeden z tych wypadków, które nagłe wywołują zupełny przewrót w chwili, gdy się tego najmniej można spodziewać.

Karol hr. Rucki siedział w fotelu willi swej kochanki i z zadowoleniem palił papierosa.

Był spokojny, jak jeszcze nigdy. Skoro nawet już Wilewicz rozmawia z nim tak przyjaźnie... Czegoż więc jeszcze się obawiać?

Właśnie byli razem w kolacji wraz z przybyłym z Warszawy Szermerem, którego ambicją było pogodzenie ze sobą dawnych kolegów pułkowych.

Spojrzał na Lilijkę. Zdziwił się, że zamiast rozbierać się, stanęła w otwartym oknie i ze smutkiem spoglądała na szafirowe niebo, usiane rojem gwiazd. Kęśpnie wsłuchiwała się w miarowy szum fal morskich. Od czasu do czasu wzdychała głęboko. Karol się zdziwił i zapytał:

— Co ci to, Lilijko? Czyś chora?

— Czym ci nie mówiła, że już oddawna mam chora... dłużej...

— Dzięcinada! Czujesz się świetnie.

— Rzeczywiście. Ciesznieric mi nie dolega. Ale pożerają mnie mroczne myśli. Tyś jeden w mocy przywrócić mi spokój duchowy.

— Chętnie. Powiedz dokładnie, co cię trapi.

— Nie umiała dłużej powstrzymać się. Rzekła otwarcie:

— Od jakiegoś czasu dręczą mnie straszliwe myśli. Staram się odepchnąć je od siebie wszelkimi

siłami. Daremnie. Im bardziej walczyłam, tem dotkliwe ponosiłam porażki. Już mnie pokonały, już przygniatają mi piersi, duszę, oczyma...

— Jakież to myśli? O czym?

— O śmierci Andrzeja...

— Ach, tak... — odparł Karol, zacinając wargi. Głębokie zmarszczki wryły mu się nagle na czole.

— Rzekł:

— Tłumacz się wyraźniej.

— Odparla głucho:

— Tajemniczy głos mi mówi, żeś ty sprawcą zbrodni w Łarentach i że jestem kochanką mordercy księcia Andrzeja! Nie mogę żyć z taką zimą, duszącą mnie dniami i nocami.

Milczał.

Prosta o wyjaśnienie czule, pieściotliwie, nazywając go rosyjskimi słowami, jak zwykle podczas ich uścisków miłosnych. Mówiła: „golupczyk”, „angiółczek”, „duszką”. Nie pomagało. Milczał uparcie. Zawołała więc:

— Mów, zaklinam cię!.. Na Boga!.. Na naszą miłość!.. Mów, bo dostanę obłędu!.. Już nie mogę tak dłużej!.. Nie mogę!.. Nawet w modlitwie nie znajduję ukojenia! Jedynie tylko twoje słowo może mnie uratować od... obłąkania!..

Spojrzał na nią. Pokłaniał się:

— A gdyby twoje mrzonki okazały się rzeczywistością? Gdyby się okazało, że upadłem tak nisko, iż zabiłem mojego najbliższego krewnego, co byś zrobiła?

Mówił to z całym spokojem, jakby był przygotowany na taką scenę. Odrzekła mu:

— Błagałabym Boga, aby ci przebaczył. Odejchałabym gdzieś daleko... zagranicę...

— Co byś tam robiła?

— Wróciłabym do tańca. Byłam kiedyś bardzo zdolna. Nie przypuszczam, abym nie mogła odzyskać sprawności tanecznej. Poszłabym choć na girse...

— Po takich zbytkach i bogactwach?

— Wolę nędzę w spokoju, niż zbytek w takim stanie, jak obecnie.

— A może byś jeszcze wygadała się przed innymi z twoimi podejrzeniami? To, co bym ci powiedział w tajemnicy, gotowabys wyznać, choćby... księdzu na spowiedzi?

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

## W cztery oczy

### Intymne rozmowy z Czytelnikami

**P. Jan ze stacji benzynowej** pisze nam: „Jako stały czytelnik i gorący wielbiciel Pańskiego pisma, pragnąłbym znaleźć u Pana radę w sprawie, która mnie trapi od dłuższego już czasu. A więc: ożeniłem się z młodą dziewczyną z kobietą o 10 lat ode mnie starszą. Potem okazało się, że chciała tylko zostać mężatką, zaczęła mi różnymi sposobami dokuczać, aby skłonić mnie do rozejścia się z nią, co też w końcu uczyniliśmy. Później poznałem osobę, z którą doczekałem się syna i z którą żyjemy w najlepszej zgodzie.

Wielką przykrość sprawia mi tylko fakt, że ksiądz z parafii tarchomińskiej po ochrzczeniu syna mojego odmówił mi zapisania go pod moim nazwiskiem i nadał mu nazwisko jego matki. Czyżby doprawdy prawo tak nakazywało? I czy wobec tego niema sposobu, aby mój syn prawie nosił moje nazwisko, czego pragnę z całej siły, bo nie chciałbym, aby mój ród wyginał?”

Jest sposób, kochany Panie Janie. Ksiądz postąpił, co prawda, całkowicie zgodnie z obowiązującym prawem i nie wolno Panu mu niczego zarzucać, ale jest rada dla Pana i to cał-

kowiec legalna, oparta w pełnej mierze na obowiązujących prawach, a jednak umożliwiająca zmianę obecnego stanu rzeczy. Otóż, ma Pan możliwość adoptowania swego syna. Adoptować — znaczy usynowić. To może się Panu wyda trochę śmieszne, że Pan musi rodzinnego syna dopiero usynowić, ale nie nasza rzecz jest walka z obowiązującą prawem, choćby często stwarzało sytuację wręcz niedorzeczną, jak w tym wypadku.

Niechże Pan więc złoży podanie o adoptację syna Pańskiego. Gdy sprawa ta zostanie przez odpowiednie urzędy załatwiona (a przeszkód nie stawia się żadnych), syn Pański będzie mógł pełnoprawnie nosisć Pańskie nazwisko, przy czym wszelkie zmiany po tem mu zostaną urzędowo w aktach stanu cywilnego dokonane.

**P. Maria M. z Grochowa.** Żali się na pewnego młodzieńca, który zaręczył się z nią, gdy miała lat 15, zwiódził przez osiem lat, a obecnie żeni się z panną bogatszą dla posagu. P. Maria w swej rozpaczce błaga nas o radę, co począć w takim wypadku.

Pocieszyć się tem, że z czło- wiekiem, który ceni pieniądze ponad miłość, z pewnością nie byłaby Pani szczęśliwa. Mając 23 lat, bynajmniej Pani jeszcze nie jest starą panną i z pewnością znajdzie jeszcze kogoś, co Pani zastąpi utraconego ukochanego.

**P. „Zocha” z Władysławowa** ma zbyteczne skrupuły. Ty wcale nie „hańbą”.

**P. Stefania Urb. z Plocka.** Niech Pani narazie nie pozabawia się emerytury. Proszę się nadal przyjaźnić, a gdy zrobki się powiększą, dopiero zdecydować się na krok stanowczy.

**P. Kazikowi.** Niech Pan spróbuje wyleczyć.

**„Ruda Walerka” z Lublina** nadsyła nam przemilnym stylem pisany list, zasługujący bezwarunkowo na dosłowne przytoczenie:

„Jestem córka kominarza, mam 29 lat. Każdy tuma się za chwyca. Mówiwa, że jestem piękna. Rzeczywiście, jestem tego, mam włosy czerwone, a oczy zielone (szczęście, że nie odwrót). **Przyp. Red.**), że nie spaceruję po Kraku (czyli Karkowskim Przedmieściu — „de-

ptaku” lubelskim. **Przyp. Red.**) w moim mopsie, (ale niech Pan Redaktor nie sądzi, że z psami), i wogóle w towarzystwie mam wielkie powodzenie. Na mój widok każdy traci głowę. A mój tatuś stale mi marudzi, że bym wreszcie wyszła zamaż, bo mogę zostać starą panną, a ja jakoś do małżeństwa nie mam gliku.

A jak się Pan Redaktor zapatruje na taką sprawę? Mam chłopca 30-letniego. Jest bardzo przystojny, tylko trochę zrozowiały i tyśy. Prosi o m. i. i. rączkę. Kocham go, ale nie wiem, czy mam wyjść za niego, czy nie”.

Trochę mnie dziwi, że osoba tak urocza i ciesząca się takim powodzeniem „uchwala” się do lat 29. Może tatuś i marudzi, że warto byłoby „przebrać” nie tylko po Kraku, ale raz dla odmiany i zamaż. Tembardziej, że kocha Pani młodzieńca przystojnego, o drobnych tylko brakach urody. Ale przecie nie miłość zaślepia. I wogóle ona decyduje. A więc: szczęście Boże młodej i dobranej parze!

**„Wielki dzieciak”.** Zwierza się nam ze swej tajemnicy:

„Już dostoś dawno poznałam nowego wojskowego, który wó- wczas był mi zupełnie obojętny, ale teraz myślę, że on jeden mógłby mi dać prawdziwe szczęście. Pomimo, że nie wi- dujemy się wcale, jednak jestem myślą stale tylko przy- nim. Bardzobym chciała, aby

możł bywać w naszym domu. Gdyby tak nagle i niespodziewanie złożył nam wizytę, bu- daj nie powstrzymałabym się od tego, aby mu się rzucić na szyję i mocno, mocno ucałować.

Miałam już kilku starających się o moją rękę, ale żaden nie zajął tyle miejsca w mojem ma- lem serduszkku, co on. Choć go znam bardzo mało, ocenę jego dobrego charakteru i lubię zato, że poważnie zapatruje się na życie. Nie jest co prawda, ładny, przystojniejszy i możeby nawet byli lepszą partją, niż on, ale jestem zdania, że „nie wszystkim zdoła, się świecić”.

Zreszta i ja nie jestem ładna, mówią tylko o mnie, że jestem miła i sympatyczna, wadka nieszczocho, dobra i oszczędna gospodyni. Myślę, że „On” powinien odczuć moją tęsknotę i lotem ptaka przyfrunąć do mnie, bo gdy się o kim myśli stale i poważnie, to chyba powinien jakoś odczuć. Jak to pozyskać?”

Może byloby najlepiej wyznać mu to wszystko-tak szczerze, jak to jest, a jeżeli Pani to krepuje — posłać mu niniejszy wycinek z „Ostatnich Wiadomości”. Jeżeli się zwróci do Pani, trzeba postawić jasno spowiadanie, z nim możliwie najczęściej, aby dokładnie poznać jego charakter, o ile zaś uczucie Pani znajduje oddźwięk, ewentualnie... poprosić o jego rękę. Nie widzę w tem nic złego...



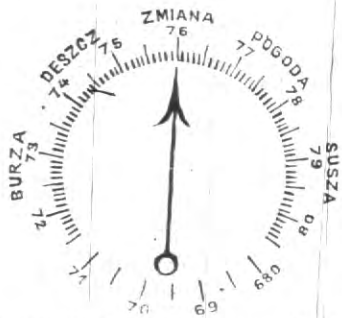
KWIECIEŃ

19

Wtorek

Dziś: Jerzego  
Jutro: TeodoraWsch. s. g. 4 m. 31  
Zach. s. g. 18 m. 40

Jaką będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 68 mm

**Nocny dyżur apteki:**Dziś: Apteka Farna, Plac  
Batorego 8. Tel. 297.**O 5 groszy mniej płacimy  
poczcie**

Od połowy b.m. nie obowiązuje już dodatek na bezrobotnych, jaki płaciliśmy dotychczas za korespondencję, pocztową lub telegraficzną, jak również i przesyłki.

Za list zwykły 30 groszy; pocztówka 20 groszy; list polecony 90 groszy, ekspres zwykły 80 groszy, polecony 1 zł. 40 gr.

Druki do 25 gramów 5 gr. do 50 gramów — 10 gr. i t. d.

**8440 bezrobotnych**

Według sprawozdań za ubiegły tydzień na terenie województwa mamy 8440 bezrobotnych, w tem:

2530 tkaczy, 349 metalowców, 676 robotników budowlanych, 40 szklarzy (hutników), 1187 pracowników umysłowych i 3658 pozostałych zawodów względnie wyrobników.

Dźwiękowiec  
Pocztowa 4**Polonia**

Wzruszający dram. erotyczny  
100% dźwiękowiec  
mówiony po czesku p.t.

**JEJ CHŁOPCZYK**

w rol. gł. 8-mio letni JAS  
FEHER syn słynnej artystki  
Magdy Sonji, **Magda Sonja**  
i JAROSŁAW KOCIAN

wstęp od 70 groszy

Seans. o g. 6, 8, i 10.15

Dźwiękowiec  
Dominikań. 26**Apollo**

Jeanette Mac Donald  
i Dennis King w wielkim  
100% filmie dźwiękowym p.t.

**„Król Żebraków”**

film całkowicie wykonany  
w kolorach.

wstęp 60 groszy

Kino **PALACE**  
Orzeszkow. 13

Wspaniały dramata na tle  
krwawych dni Petersburskich

**„Miłość księcia  
Sergjusza”**

wstęp 50 gr.

Sean. o g. 6, 8, i 10.15

**Za zbrojną kradzież fury słomy, sprawcy odpowiedzą  
przed Sądem Doraźnym**

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o bezczelnym zbrojnym napadzie 10 ludzi i rabunku słomy. Sprawa ta w świetle dochodzenia policyjnego przedstawia się następująco.

W nocy na 12 b. m. mieszkańcy osady Ławno, gm. Skidel Folitarczukowie Józef, Jan i Piotr oraz bracia Swojczykowie Józef, Władysław i Mikołaj, a także mieszkańcy wsi Czarlona Bobcza Paweł i Baraszk Piotr po uprzednim porozumieniu się i uzbrojeniu się w broń palną, udali się furmankami do wsi Prudec, pow. szczyrzyńskiego, gdzie po dokonaniu złamania zamków przy drzwiach stodoły skradli na szkodę Bojko Marji 12 snopów słomy i na szkodę Białko Mikołaja worek saradeli w ziarnie, worek gryki i żelazny plug.

**Napad rabunkowy zbrojnych kmiotków na majątek**

W tej samej części powiatu co i opisany powyżej napad rabunkowy mianowicie na terenie gm. Skidel zaszedł analogiczny wypadek.

Na maj. Mikłowszczyzna, własności Włodzimierza Mozelewskiego dokonano zbrojnego napadu rabunkowego.

Dochodzenie ustaliło, że winnymi kradzieży są mieszkańcy kolonii Kniażewodce: Stefan i Daniel Krywiewowie, Sieńko

Ogólnej wartości 70 zł.

Po dokonaniu kradzieży wrócili do swych domów lecz po drodze przejeżdżając przez wieś Rusinowo zatrzymali się i złamali zamki przy stodolach Prawko Michała, Kowalewicz i Rutki zabierając 8 snopów słomy.

Poszkodowany Rutko tej nocy właśnie pełnił służbę wartowniczą. Zauważył kradzież i wraz z synem i sąsiadami udał się w pościg za uciekającymi.

Do ścigających złodzieje oddali 5 strzałów z karabinu. Rutko poznał z pośród uciekających Baraszk Piotra i Bobera Pawła.

Przy pomocy policji wszystkich zatrzymano. W dochodzeniu przyznali się do popełnienia kradzieży i użycia broni. Podczas rewizji znaleziono u

Wincenty i Minko Eljasz.

Zdemaskowały ich ślady kopyt końskich, prowadzące do ich zagród oraz kawałek zerwanej uźdy należący do zaprzęży Krywca Daniela, znaleziony niedaleko miejsca przestępstwa.

Wszyscy czterej decyzją władz sądowych zostali postawieni w stan oskarżenia za dokonanie zbrojnej kradzieży, względem oskarżonych zastosowano areszt

Piotra Folitarczuka ukryty w strzesze „Nagan” naladowany 6 nabojami i 1 wystrzeloną łuską.

U braci Swojczyków znaleziono zakopany w ziemi, owinięty w szmatę niemiecki karabin z uciętą lufą, w którym rozróżniono ślady świeżego użycia.

Względem wszystkich został zastosowany areszt bezwzględny i dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym.

W całej sprawie jedno jest straszne wprost niesłychane dla fury słomy 8 uzbrojonych ludzi czyni napady, zdając sobie sprawę z tego, że to pachnie stryckiem...

Niewatpliwie przewód sądowy pozwoli stwierdzić, pobudki i stan moralny tych ludzi.

bezwzględny. Dochodzenie prowadzi się w trybie doraźnym.

Są na terenie naszego powiatu gminy bardzo burzliwe. Fakt posiadania broni palnej jest bardzo charakterystyczny.

Może te dwa wypadki, których epilog niebawem rozegra się przed Sądem Doraźnym zastanowi niejednego rozruchwalonego podszeptami wywrotowców, że są rzeczy z którymi niema żartów...

**Stłumiony pożar  
w fabryce dykty**

W fabryce dykty b-ci Braun na przedmieściu w dziale maszyny wybuchł pożar, który powstał wskutek przedostania się iskry z rury od której zajęły się opilki.

Pożar natychmiast został ugaszony, nie wyrządzając żadnych strat.

**Epidemia duru plamistego**

W Dąbrowie, pow. sokólskiego, stwierdzono 8 wypadków tyfusu plamistego, a w Białymstoku 5. Zarządzono środki zapobiegające szerzeniu się epidemii.

**Złodzieje wyłamali  
2 drzwi**

Onegdajszej nocy nieznanymi sprawcy zapomocą wyłamania dwóch drzwi dostali się do piwnicy Rubinsztejna Abrama przy pl. Batorego 8, skąd skradli około 90 pomarańcz wartości 54 zł.

**Kradzież drzewa**

Morozowej Marji (Kalinowskiego 12) skradziono z podwórza drzewa opałowego wartości 12 zł. O dokonanie kradzieży oskarżyła w policji Marciniuczka Romana z tejże ulicy.

**ZE SPORTU****VIII Doroczny bieg naprzelaj  
o puchar miasta Grodna**

W niedzielę dnia 24 b.m. staniem K. S. „Cresovia” odbędzie się VIII Doroczny bieg naprzelaj o puchar miasta Grodna.

W zawodach mogą brać udział zawodnicy klubowi i niestowarzyszeni.

Długość biegu wynosi 5000 metrów. Start i meta ul. Grandzicka przy szpitalu sejmikowym.

Zgłoszenia przyjmowane są do dnia 23 b.m. włącznie w sekretariacie Klubu „Cresovia” przy ul. Narutowicza 4.

Początek zawodów w niedzielę

punktualnie o godz. 12.30.

Nagrodę stanowi srebrny puchar przechodni, dar miasta Grodna oraz 5 żetonów dla zawodników, którzy zajęli 5 pierwszych miejsc. Poza tem szereg cennych nagród ofiarowanych przez miejscowe społeczeństwo, instytucje i władze wojskowe.

Bezpośrednio po biegu naprzelaj tegoż dnia o godz. 13-ej odbędzie się bieg kolarski Grodna — Hoża — Grodna. Start i meta jak dla biegów.

Rozdanie nagród o godz. 18-j w Klubie „Cresovia”.

**Czułość przed skasowaniem  
wojew. białostockiego**

Przed paru dniami odbyło się w Białymstoku posiedzenie K-tu Wykonawczego dla obrony przed skasowaniem województwa.

Aczkolwiek wyjaśnione zostało, że obecnie nie grozi Białemu województwu, jednakże komitet postanowił czuwać i nadal pilno-

wać tej sprawy.

W tym celu wyloniono specjalną komisję dla opracowania w terminie miesięcznym niemorjału, któryby szczegółowo uzasadniał konieczność utrzymania naszego województwa, a to ze względów zarówno lokalnych, jak ogólnopolskich.

**Chrześcijański Zakład Krawiecki  
ubiorów damskich, męskich i wojskowych  
Wł. WIERZEJSKIEGO  
w Grodnie, przy ul. Brygidzkiej № 19**

Wojskowym i urzędnikom udzielam rabatu.

Uprzejmie proszę Sz. Kl. o odwiedzenie mojej firmy  
w celu przekonania się. —2

**PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH!****Z Teatru Miejskiego**

We wtorek arcydzieła sztuki A. Tolstoja i P. Szczegolewa „Carowa i Rasputin” w której udział bierze cały męski zespół i pp. Winklerowa i Mrowińska, na tle pomysłowych dekoracji Jana Hawrylkiewicza.

W środę premiera sztuki „Mąż z grzeczności” Abrahamowicza i Ruszkowskiego. W rolach głównych pp. Kislinżanka, Mullerowa, Winklerowa, Mrowińska, Kutnerówna, Łodziński, Dąbrowski, Rymśka, Opaliński i Winkler — który sztukę reżyseruje. Nowe dekoracje przygotowuje J. Hawrylkiewicz.

We czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku, gdzie wystawiony zostanie „Poprostu truteń” B. Winawera.

**Przyłapanie złodzieja  
przy fobocie**

W ub. niedzielę został zatrzymany Kazimierz Guzewicz (Tatarska 3), który został schwytany w mieszkaniu Bańskiego Damazego, dokąd dostał się zapomocą otwarcia drzwi wytrychem w celu dokonania kradzieży.

Przy Guzewiczu znaleziono 2 wytrychy.

**Oskarżony  
o przywłaszczenie  
właściciel hotelu**

Właściciela hotelu w Brześciu n-Bugiem Milnikiewicza mieszkanka Grodna Mentzlowa Antonina z ul. Pocztowej 13 oskarżyła w policji o przywłaszczenie jej rzeczy, wartości 250 zł.

**Dyplomowany  
MISTRZ MURARSKI**

przyjmuje wszelkie roboty  
wchodzące w zakres  
fachu murarskiego.

Eugenjusz MALINOWSKI  
ul. Orzeszkowej № 4-5  
w Grodnie.  
u p.p. Jurkiewiczów

Kino - Dźwiękowe  
„Światowid”  
Grodno, Brygidzka 2

Każdego wzbudzi  
w zachwyt  
najpotężniejsze arcydzieło  
wojenne

**GÓRY  
W PŁOMIENIACH  
(ROK 1914)**

100% dźwiękowiec  
wersja francuska

seanse o g. 6, 8 i 10

Okazyjnie sprzedaje się dom  
(6 pokoi) z placem 5000 m<sup>2</sup> przy  
dworcu kol. Brzostowica. Dogodny  
punkt handlowy lub pod  
letnisko. Wiad. w Administracji  
Ost. Wiadom. Grodz. 3—

Kupujcie wyroby krajowe!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Raćko Grodno Rydza-Smigłego 6,